Rok II. Lwów, środa 17. czerwca 1908. Nr. 426

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 11 przedpoł.

PRENUMERATA:

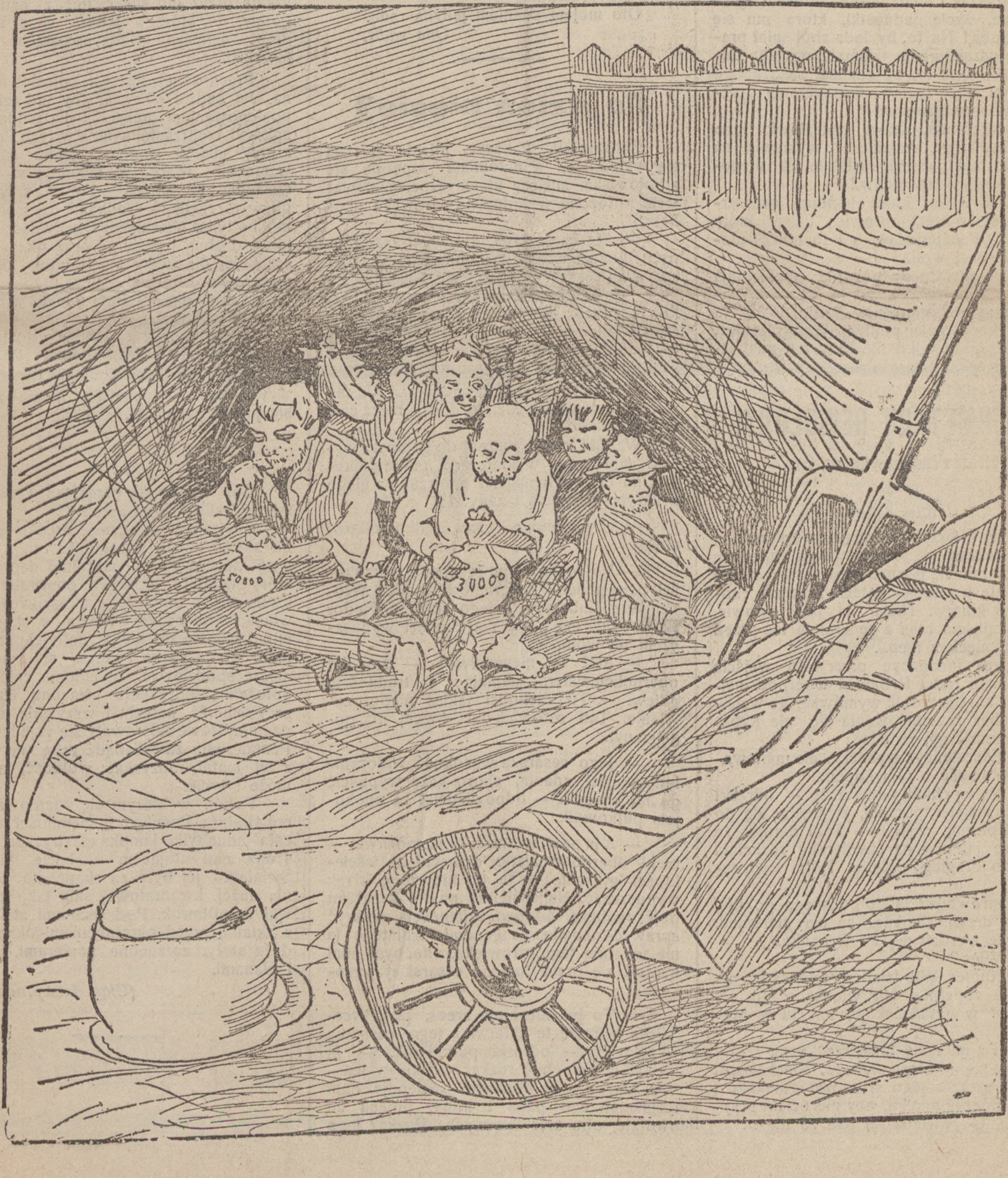
WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

ŻNIWO.



CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Wolność prasy czy swawola!

(ex re ankiety „Gońca Polskiego").

Stawiano barykady, krew się lała, — krew naszych przodków! We więzieniu ich torturowano; tak ojcowie walczyli o wolność prasy. Rzucano się sobie w ramiona, ściskano się, całowano się, gdy wywalczono wolność słowa, gwarancyę, jak wtedy sądzono — wolności osobistej.

Przeklętymi niechaj będą ci, co każą nieraz nam żałować, że naszym ojcom walka się powiodła!

Przekleństwo tym, co wolność słowa wykorzystują dla oplwania czci swych bliźnich.

Przekleństwo szantażystom prasowym, przekleństwo bandytom dziennikarskim!

A więc o to walczyła ludzkość, by lada opryszek miał prawo oplwać życie prywatne, życie jednostki, która mu się nie podoba! Na to, by lada zbój miał prawo nie uszanowania tajemnic ogniska domowego — na to, by zamiast zakazanego „pieniądz albo życie" — krzyczano „pieniądz albo oszczerstwo!"

Oszczerstwo, które zniesławia jego jednostkę, jego rodzinę i wystawia na piekielne męki, dzieci nieletnie za niepopełnione winy ich ojców!

Oszczerstwa, które hańbią, oszczerstwa, które niszczą zdrowie; takie, które niszczą byt materyalny — i to ludzi, nieraz najlepszej woli.

Za to nieraz, że oni nie pochlebiają niskim instyktom mas; za to, że wypowiadają nieraz wojnę hołocie-motłochowi; za to lada hochstapler polityczny, zatraceniec, próżniak, jeżeli tylko nie brak mu na bezczelności, ma prawo, spekulując na naiwne instynkty mas, zohydzić najpoważniejszych ludzi, by sobie karyerę czy pieniądz zapewnić.

I doprowadza to do tego, że poważni zasłużeni ludzie cofają się z życia publicznego, a garną się do niego tylko indywidua, co nie mają nic do stracenia.

Doprowadzi do tego ta zwyrodniała część prasy, że wychowuje całe pokolenie szantażystów, że masy temi piśmidłami karmione, zaczynają wymuszenie uważać za coś całkiem naturalnego.

W imię walk, które staczały pokolenia w obronie wolności słowa, w imię godności ludzkiej, wzywamy społeczeństwo całe do obrony przeciwko zbrodniarzom pióra.

A jeśli ustawy nie wystarczają, to brońmy się kijem i śliną przed padlecami.

Bojkotujmy ich wszystkich, bojkotujmy i tych, co ich pieniędzmi popierają, co ich pisma rozszerzają, co je czytają, jeszcze póki te pismaki nas do reszty nie zdegenerują!

Brońmy czci osobistej, brońmy spokoju naszych ognisk domowych!

Precz z dziennikami rewolwerowymi, precz z pisemkami, co handel honorem bliźniego prowadzą.

Oto mojem zdaniem jedyna rada.

Quo vadis.

Co dzień niesie?

Zbliżają się wakacye. Miasta poczną się wyludniać, a natomiast zapełnią się zdrojowiska, miejsca klimatyczne, a nawet wsie położone w ładnych i zdrowych okolicach.

Wielka część tych, którzy w zakopconych dymem tytoniowym biurach cały rok zgarbieni ślęczą — odetchnąć wreszcie zechce powietrzem czystem, świeżem; ci których wzrok cały rok jest uwięziony murami kamienic, — zechcą wreszcie nasycić się widokiem lasów żywicznych, łanów i pól „malowanych zbożem rozmaitem, pozłacanych przenicą, posrebrzanych żytem".

Mamy nadzieję, że nawoływania społeczeństwa, aby omijać zagraniczne kąpielowe miejsca, a w szczególności „bady" niemieckie, odniosą swój skutek i nasze krajowe zdrojowiska i stacye klimatyczne będą bardziej jeszcze niż w latach poprzednich uczęszczane. A jest ich taka różnorodność, że każdy stosownie do swych upodobań i potrzeb zdrowotnych wybierać może.

Główny jednak napływ tych, którzy nie tyle leczyć, się ile odetchnąć chcą, skieruje się ku Zakopanemu, a ze wschodniej Galicyi ku Jaremczu, Woronience, Worochcie. I do tych właśnie wschodnio-galicyjskich letników chcielibyśmy się zwrócić z kilku słowami.

Będą między nimi ludzie młodzi lub jeszcze w sile wieku, ludzie, którzy nawet podczas odpoczynku — pracować mogą i muszą, bo Polakom próżnować nie wolno. Ale praca ta będzie inną niż w ciągu roku, będzie pracą dla idei, dla społeczeństwa i zupełnie nie przeszkodzi w używaniu rozkoszy letniego wypoczynku.

Oto pójdą ci letnicy w okolice zamieszkałe przez lud ruski, lud z natury łagodny, do którego jednak chce się wedrzeć agitacya Budzynowskich i Trylowskich.

Praca zatem naszych polskich letników na tem będzie polegać, aby lud ten swem postępowaniem uczynić dla hajdamackiej agitacyi nieprzystępnym, a w tych Polakach, którzy między ludem ruskim mieszkają, wzmocnić wiarę w siebie i w Polskę. Osiągnąć to można — wedle własnego doświadczenia — środkami bardzo prostymi, bo tylko okazaniem życzliwości, poradą, jakąś drobną przysługą oraz okazywaniem szacunku dla wiary tego ludu, dla jego zwyczajów i to tak dalece, że nawet w jakieś ważniejsze święta ruskie należałoby pójść do cerkwi.

Postępowaniem takiem dostatecznie zadokumentują polscy letnicy, że Polacy

---

10)

W ODMĘTACH REWOLUCYI

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli to przypuszczenie moje sprawdzi się, wówczas nie zdziwi panią zapewne, gdy postaram się poznać powody tego jego kroku. Ale o tem — potem. Na razie chodzi o co innego. Niech mi pani opowie, jak spędziliście czas z generałem tuż przed jego zniknięciem i co...

Dalszą indagacyę przerwało wejście do gabinetu radcy Rybanka. Oberpolicmajster miał mu już zrobić wymówkę, że wchodzi tak bez zaanonsowania się, ale Rybanek uprzedził go, mówiąc:

— Ekscelencya wybaczy, ale mam ważną wiadomość o tym kupcu.

— W tej chwili panu służę — odrzekł oberpolicmajster, poczem, zwracając się do Maryi Koralin, rzekł: — Pani daruje, że poproszę ją, aby na chwileczkę zechciała wyjść do drugiego pokoju. Tylko kilka sekund.

I zaprowadził ją do bocznego pokoju, którego drzwi zamknął za nią starannie. Następnie zwrócił się do Rybanka.

— Więc?

— Kupiec Włodzimierz Lubassow nie egzystuje zupełnie. Nie wiedzą o nim nic zgoła ani w Obaleńskoje, ani tu w Moskwie.

— To na razie wystarcza nam, resztę dowiemy się od niego samego. Niechże pan każe go zaraz z jego służącym zamknąć i czujną otoczyć opieką, aby nie uciekł przypadkiem. Odpowiada mi pan za niego.

— Kiedy, proszę ekscelencyi!... Ale oto pan pułkownik Bogatenko, który rzecz całą wyjaśni.

W tejże chwili wszedł do gabinetu wysoki mężczyzna w uniformie pułkownikowskim. Oberpolicmajster spojrzał na niego z ukrytą niechęcią i zapytał:

— Czem mogę panu pułkownikowi służyć?

— Na rozkaz jego cesarskiej wysokości pana generał-gubernatora, kupiec Włodzimierz Lubassow i jego służący Fjedor Bartlewski mają być natychmiast wypuszczeni na wolność.

— Ależ to niemożliwe! — zawołał oberpolicmajster, hamując z trudnością gniew. — Tu zachodzi jakieś nieporozumienie. Ten człowiek jest więcej niż podejrzany...

— Jego cesarska wysokość widocznie innego jest zdania, skoro każe wypuścić go na wolność — odpowiedział ze spokojem pułkownik.

— A ja powtarzam, że to niemożliwe! — rzekł oberpolicmajster drżącym ze wściekłości głosem. — Ja go nie mogę z rąk wypuszczać. Najjaśniejszy pan rozkazał mi pod osobistą odpowiedzialnością wykryć sprawcę napadu na generała i dlatego ja nie uwolnię tego człowieka, choćbym miał narazić się przez to jego cesarskiej wysokości.

— To już nie moja rzecz, jak ekscelencya sprawę tę załatwi z jego cesarską wysokością — odrzekł pułkownik. — Ja musiałem wypełnić rozkaz wielkiego księcia, który tu w Moskwie zastępuje nam najjaśniejszego pana i który polecił mi uwolnić obu aresztowanych. Rozkaz jego wypełniłem — i ci dwaj ludzie znajdują się już na wolności.

* * *

Cóż działo się przez ten czas z Maryą Wassiljewną Koralin?

Znalazłszy się samą, prędko przyszła do siebie z tego stanu ogłuszenia i zarówno duchowej, jak moralnej depresyi, w który wtrąciły ją słowa oberpolicmajstra. Czuła się w mocy tego straszliwego człowieka, a to, czego doznała w ciągu kilku minut zalewie od niego, dało jej przedsmak tego, co ją czeka i czego się może od niego spodziewać. Świadoma całej grozy położenia, odzyskała utraconą chwilowo przytomność umysłu i wszystkie jej władze umysłowe skierowały się w jeden punkt. Postanowiła za jakąbądź cenę wyrwać się z tej matni, odzyskać wolność, a z nią może i życie.

Pokój, w którym się znajdowała, był registraturą. Panujące tu ciemności rozświecała jedna tylko lampka elektryczna, zawieszona nad stojącem w kącie biurkiem. Światełko jej było za skąpe dla oświecenia dużej, kwadratowej sali, tak, że panował tu półmrok. Pod ścianami stały półki z aktami, przed okratowanemi oknami trzy duże stoły, zarzucone papierami, mapami i planami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

są dla Rusinów tylko życzliwie usposobieni, że ci „gnębiciele“ są ludźmi, którzy ruskiemu ludowi i poradą posłużą i zapomogą nawet w razie potrzeby przyjdą. A wtedy legendy panów Trylowskich o Polakach — jeśli już między tym ludem grasują, rozwieją się, jak mgła, a jeśli ich nie ma, a któryś z „boryteli“ hajdamackich z nimi chciałby do ludu tego przyjść, zastanie go zupełnie niechętnym do uwierzenia w te kłamstwa.

To będzie jedna praca i przyniesie wielką korzyść, a mianowicie ufność do Polaków ze strony ludu ruskiego.

A druga praca jest nad Polakami rozprószonymi między ludem ruskim.

Wszystko to, co powiedziano wyżej o postępowaniu życzliwem z ludem ruskim, odnosi się w równej mierze do postępowania z ludem polskim.

A więc na każdym kroku być tego ludu opiekunem, doradzać mu, gdy tego od nas zażąda, wzmacniać w nim poczucie narodowe, popierać polskie instytucye jak czytelnie, kościoły, a nawet tam, gdzie są po temu warunki urządzać festyny, koncerta itd. na dochód polskich celów kulturalnych, z zupełnem pominięciem jakiegoś działania politycznego, z odrzuceniem marki jakiegoś stronnictwa.

Gdy tak letnicy w miejscowościach klimatycznych wschodniej Galicyi pojmą swój odpoczynek, to przysłużą się i obu narodom i spełnią wielką misyę cywilizacyjną, bo do zgody dwóch narodów dorzucą cegiełkę.

Sami zaś oprócz tego, że mieli zyskać na zdrowiu fizycznem, zyskają jeszcze to moralne przeświadczenie, że odpoczynek ich był „pracą“ i to pracą społeczną dla obecnych i przyszłych pokoleń.

U nas i na świecie.

Sprawa projektów podatkowych.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o sprawie zamierzonego podwyższenia podatku wódczanego i złączonego z niem zniżenia podatków realnych, a w szczególności podatków: gruntowego, domowo-klasowego i czynszowego. Sprawa podatków dotyczy jednak zanadto naszych interesów, abyśmy o niej za wiele kiedykolwiek mogli mówić. Co do podwyższenia podatku wódczanego, zaznaczyliśmy już, że odbije się ono szkodliwie na naszem gorzelnictwie, które stanowi jedną z ważniejszych gałęzi naszego przemysłu. Odbije się tem więcej, że zniżoną ma być wysokość dotychczasowych bonifikacyi. Z drugiej jednak strony może podniesienie cen spirytusu wpłynie na zmiejszenie się nałogu pijaństwa, a to w zamknięciu ogólnem rocznego rachunku naszego kraju odgrywałoby, nie poślednią, a przeciwnie nader ważną rolę. Nadto, według komunikatu urzędowego, kraj uzyskałby w przekazaniach z tytułu podwyższonego podatku wódczanego i w obniżeniu podatków gruntowego, domowo-klasowego i czynszowego, tak znaczne umożliwienie poprawy rozwoju swych ekonomicznych warunków, że strata poniesiona na częściowym upadku przemysłu gorzelnianego opłaciłaby się stanowczo.

Jeżeli jednak ma to być prawdą, o czem już wczoraj wspomnieliśmy, że udział kraju w dochodach z podwyższonego podatku wódczanego ma być nie o wiele wyższy, ponad dotychczasowy, jeżeli to prawda, o czem *Słowo Polskie* donosi, że minister skarbu ma prawo corocznie przeprowadzać korekturę kontyngentu, a więc uzależnić od siebie wyłącznie wysokość corocznego kontyngentu, jeżeli dalej, co nader ważną jest rzeczą, rzeczywistości odpowiada, co twierdzi *Gazeta Narodowa*, że obniżenie podatków realnych polegać ma jedynie na ustaleniu opustu podatku osobisto-dochodowego istniejącego już od roku 1898, wtedy nie ma wątpliwości, że my do przeprowadzenia ustawy podwyższającej podatek wódczany ręki żadną miarą przyłożyć nie możemy.

Nie możemy uznać uzasadnienia podwyższenia podatku wódczanego, jeżeli nie mają być zniżone, a częścią nawet zniesione zbyt uciążliwe, a nawet nieusprawiedliwione podatki, jakimi są: podatek domowo-klasowy i czynszowy.

Podatek domowo-klasowy

płaci się u nas od tak zwanego komina.

Wystarczy więc, gdy biedaczysko, głodem przymierający cały rok Boży skleci sobie, choćby na piasku z kilku palików, chrustu i gliny jakąkolwiek budę, niegodną nawet nazwy mieszkania ludzkiego, by mu od tej budy wymierzono podatek domowo-klasowy, który z przyczynkiem podatku gruntowego, od owego piasku, wynosi z dodatkami conajmniej 10 koron rocznie, nie wiele za tem co mniej, jak wartość tego rzekomego gruntu, razem z ową budą.

Takich właścicieli „domów“ są u nas nie tysiące, ale miliony prawie. I jakże tu mówić o tem, aby kraj mógł się z nędzy dźwignąć, gdy taki nieszczęśliwy właściciel „chaty“ pracuje cały rok na podatek i częstokroć nie jest w stanie go zapłacić.

Koło polskie nadaremnie domaga się dotychczas, aby podatek od tego rodzaju własności był zupełnie zniesiony.

A teraz podatek czynszowy?

Ten przedewszystkiem dotyczy głównie miast i miasteczek i obciąża wszystkich tych, co ślęczą przy biurkach urzędniczych, przy warsztatach rzemieślniczych i tych szerokich rzesz robotniczych, pracujących ciężko w fabrykach i gdzie się nadarzy, na zapłacenie czynszu no i na utrzymanie siebie i rodziny.

Właściciel domu, pobierając czynsz, tłumaczy jego wysokość, wielkimi podatkami. I mówi to nie bez słuszności. Podatek czynszowy na rzecz państwa wynosi 20 procent pobieranego czynszu; dodawszy do tego dodatki krajowe i gminne, a te ostatnie np. we Lwowie są znaczne, otrzymamy co najmniej 50 procent płaconego czynszu. Znaczy to, że komornik płaci pół czynszu na podatek, a pół właścicielowi domu, który zadowolony jest, że przy pomocy jeszcze swego sprytu osiągnie z kapitału, który dom jego przedstawia 6 a najwyżej 8 procent dochodu, zazwyczaj bowiem ma tylko 4 procent.

My tymczasem ubolewamy nad zadłużaniem się stanu urzędniczego, myślimy nad ułatwieniem mu pożyczki, któraby powolniejszy skon mu zapewniła, ubolewamy nad niezaradnością i marnotrawstwem naszego robotnika itd. itd. Tymczasem rzecz jest prosta. Ich wszystkich zabija podatek czynszowy.

Jeżeli tedy do tej całej nędzy mamy jeszcze dodać zubożenie i tak nie wiele już posiadającego właściciela gorzelni, to lepiej niech będzie tak, jak było.

Wiec lwowskiej młodzieży akademickiej.

W wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy uchwałę, powziętą na wiecu akademickim w sprawie zamierzonego otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Dziś dzielimy się z Szanownymi Czytelnikami uwagami, które nam, co do tych uchwał, się nasunęły.

Gdy chodziło o sprawę zjazdu słowiańskiego i uczestnictwa w tym zjeździe Polaków, powiedzieliśmy, że sprawę należy pozostawić do rozstrzygnięcia Polakom w Królestwie, bo oni w niej mają głos rozstrzygający. Dziwi więc nas, dlaczego młodzież nasza nie poszła za tym rozumnym przykładem?

Wiemy z praktycznego doświadczenia, że sprawa bojkotu szkół rosyjskich zawiodła nas w obliczeniach, przysporzyła nam wiele trosk, zabiegów, starań najusilniejszych, które jednak nie zapobiegły temu, że wiele młodych jednostek poszło na marne, a wiele z nich walczy z ostatnią nędzą, aby dobić do upragnionego portu, aby przy wprost heroicznem poświęceniu, zdobyć za granicą swego kraju podstawę do bytu w przyszłości.

Wiemy o tem dalej, że młodzież polska czyni starania, aby umożliwić sobie pobyt na uniwersytecie w Moskwie.

Niedawno zaś czytaliśmy, iż poseł Dmowski na zebraniu w sprawie zjazdu słowiańskiego w Petersburgu stwierdził, że Rosya dotychczas ani jednego Polaka nie zruszczyła.

Jeżeli tedy przyznajemy, że ostatnio przytoczone oświadczenie p. Dmowskiego nie jest bezpodstawne, jeżeli zważymy, że młodzież stara się o ułatwienie sobie wstępu na uniwersytet w Moskwie, że wiele z niej istotnie uczęszcza na uniwersytety rosyjskie w Petersburgu i w innych miastach, że wiele walczy z nędzą u nas, w Szwajcaryi, Belgii, Francyi itd., że wreszcie wiele z niej, nie może zdobyć się nawet na próbę walki z trudnościami materyalnemi, nie rozumiemy dlaczego młodzież nasza uchwala protest, powodowana jedynie ułudą, iż tą drogą osiągnie cel pożądany, chociaż nic nie wskazuje na to, aby droga ta była właściwą.

Uznajemy działalność i rozwój polskich, prywatnych szkół średnich w Królestwie i z pełnem uznaniem jesteśmy dla ofiarności na rzecz tych szkół i pieczołowitości o nie Braci w Kongresówce, ale nie mniej wiemy, jak trudne i niepewne są warunki istnienia tych szkół i jakie trudności czekają młodzież po ich ukończeniu.

Więc przytoczone uwagi niech poważnie rozważy młodzież, co pochopną powzięła uchwałę, boć poryw może być najszlachetniejszy, ale nam ponoś nie porywów, lecz rozwagi i wytrwałości w cichej i celowej pracy na drodze żywota naszego brakowało.

Hajdamackie sztuczki.

Z Kolędzian na Podolu piszą: Jakich sposobów używają „ukraińscy“ nauczyciele do podburzania ludu i wywoływania niepokojów, świadczy wypadek jaki się tu zdarzył przy końcu kwietnia. Nauczyciel Dmytro Semkowicz, przeniesiony obecnie do Kosowa przystąpił do bawiącego się przed cerkwią ludu w dniu 27. kwietnia b. r. i rozpoczął ich gromić za zabawę w czasie, gdy „z polecenia nowego namiestnika tysiące Rusinów pada od kul“. Część włościan uwierzyła „ukraińskiemu“ krzewicielowi oświaty, zwłaszcza, gdy pokazał owe wieści wydrukowane w gazecie, a mianowicie socyalistyczny *Głos* z 25. kwietnia b. r., w którym mieści sie następująca notatka:

„Przemyśl: Podczas uroczystości grupka Rusinów, z tajnej studenckiej organizacyi rewolucyjnej, wdarła się w Przemyślu od strony Garbarzy na dworzec i usiłowała wysadzić pociąg w powietrze. Batalion wojska dał salwę, wobec czego Rusini cofnęli się, pozostawiając 1200 trupów na placu boju".

Chytry hajdamaka, korzystając z ciemnoty ludu ruskiego podał mu tę wiadomość, ale nie powiedział, że pod tytułem artykułu znajduje się napis „Obrazki z przyszłości".

Czyż dziwić się można, że na wsi wśród ludu ruskiego panuje wrzenie, jeśli ludzie mający krzewić oświatę rozbudzają w ten sposób dzikie instynkta?

Przeciw Semkowiczowi zrobiła żandarmerya doniesienie karne a Ukraina będzie miała zapewne jednego heroja więcej.

O robotników polskich.

Sprawą zatrudnienia robotników polskich w przemyśle krajowym w Niemczech zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu berlińska izba handlowa. Sprawa ta była już kilkakrotnie na porządku dziennym tejże izby handlowej, mianowicie po wydaniu w ostatnim czasie przez rząd pruski przepisów co do zatrudniania zagranicznych robotników w rolnictwie i przemyśle w Prusach. Wraz z innemi korporacyami handlowemi uchwalono zbierać w tej sprawie materyał, na mocy którego możnaby się zwrócić do rządu z propozycyami. Izba handlowa poczdamską, której zbieranie materyału poruczono, zdała obecnie sprawę z poczynionych dochodzeń; na mocy tychże izba handlowa w Berlinie uchwaliła wespół z innemi interesowanemi izbami, wystosować do rządu państwowego w formie petycyi żądanie, aby zniesiono lub przynajmniej znacznie ograniczono wydane dotąd przepisy, przeciwne zatrudnianiu robotników zagranicznych, mianowicie polskich i ruskich i w zasadzie równe wydano prawa dla przemysłu i rolnictwa.

Komunikat polsk. Stow. przyjaciół pokoju.

Zarząd polskiego Stowarzyszenia przyjaciół pokoju, ogłosił w pismach warszawskich następujący komunikat:

Polskie Stowarzyszenie przyjaciół pokoju uważa porozumienie ludów słowiańskich za rzecz wysoce doniosłą i pożądaną; uważa ono wogóle porozumienie każdej grupy narodów za etap doniosły na drodze porozumienia się wszystkich ludów cywilizowanych zarówno pod względem kulturalnym, jak i politycznym.

Ze stanowiska stowarzyszenia jest sprawą obojętną, czy za motyw porozumienia Słowian uznać należy tylko względne podobieństwo językowe, czy też inne jeszcze cechy podobne. Stowarzyszenie uważa za możliwe i niezbędne porozumienie wszystkich narodów, uznając pokrewieństwo języka, obyczajów itp. jedynie jako czynnik ułatwiający zbliżenie.

Stowarzyszenie wyłącza w zupełności jako cel porozumienia się Słowian — wszczęcie walki orężnej z Niemcami, lub innymi narodami, uznaje ono jedynie motyw okiełzania siły zaborczej i położenia tamy gwałtom, burzącym zasady sprawiedliwości międzynarodowej; za główną korzyść moralną porozumienia Słowian uważa przedewszystkiem umoralnienie wzajemnych stosunków narodowości słowiańskich, a mianowicie: propagandę zupełnego uprawnienia ludów zarówno słowiańskich jak i innych w tych państwach, gdzie Słowianie wywierają wpływ na ustawodawstwo i politykę.

Z pobudek powyższych stowarzyszenie mniema, iż społeczeństwo polskie zarówno ze względu na dobro ludzkości, — umoralnienie polityki międzynarodowej, podniesienie cywilizacyi i dobrobytu ludów, — jak i ze względu na dobro narodu naszego, winno wziąć udział w podjętym obecnie porozumieniu.

Reforma egzaminów.

Wkrótce mają być wydane rozporządzenia, upraszczające egzaminowanie i klasyfikowanie w szkołach średnich. Egzaminy klasyfikacyjne mają być ściśle odosobnione od egzaminów, przedsiębranych wyłącznie dla oryentacyi. Z pisemnych prac, prace szkolne i wypracowania domowe w języku wykładowym będą w przyszłości klasyfikowane przez nauczycieli, zaś wszystkie inne wypracowania mają służyć wyłącznie do ćwiczenia się i być przy udziale ucznia w klasie poprawiane.

Konferencye cenzuralne będą się odbywały tylko z końcem półrocza.

W miejsce świadectw po pierwszym półroczu będą wydawane wykazy, w których nie będzie orzeczenia, co do ogólnego postępu.

Świadectwa roczne stwierdzać tylko mają, o ile uczeń zdolny jest do wstąpienia do klasy wyższej.

Skala not będzie miała tylko cztery stopnie.

Nota pilności odpadnie.

Jeśli uczeń tylko z jednego przedmiotu będzie miał „niedostatecznie", ciało nauczycielskie może mu zezwolić na przejście do wyższej klasy, jeśli posiada odpowiednią dojrzałość umysłu. Jeśliby w następnej klasie z tego samego przedmiotu otrzymał złą notę, musi bezwarunkowo klasę powtórzyć.

Egzamina poprawcze w klasach niższych pozostają, z pewnemi ograniczeniami, zaś w klasach wyższych bez zmiany.

Obok tych postanowień, rozporządzenie zawierać będzie także ogólne wskazówki, w jakim duchu ma nauczyciel spełniać swoje obowiązki. Uwzględniane mają być mianowicie, wiek i indywidualność uczniów, jakoteż właściwości poszczególnych przedmiotów. Rozporządzenie wejdzie w życie w roku szkolnym 1908/9.

Jak się odbył zjazd w Rewlu.

Köln. Ztg. podaje z Petersburga wiadomość, że podczas zjazdu w Rewlu policya polityczna rosyjska poczyniła niesłychane środki ostrożności, celem zabezpieczenia obu monarchów przed zamachem. Na całem wybrzeżu patrolowali żandarmi, a od godz. 6 wieczorem ani jedno czółno nie mogło odbić od brzegów już na dwa dni przed przybyciem obu monarchów.

Podczas zjazdu monarchów nie można było pojawiać się ani na wodzie, ani w porcie, lub przed portem, jedynie tylko osoby zaopatrzone osobnem zezwoleniem gubernatora i fotografią podpisaną przez gubernatora, miały prawo udać się na wodę. Każda z osób, zaopatrzona takiem pozwoleniem i wypływająca z portu, musiała się poddać rewizyi osobistej, czy niema przy sobie broni lub bomby. Wszelkie zapasy żywności, przywożone torpedowcom, tudzież statkom wojennym, stojącym na kotwicy, badano nadzwyczaj starannie. Statek wojenny stał przed wyjściem z portu i kontrolował każde czółno, tudzież każdy najmniejszy statek wypływający z portu.

Korespondenci pism byli umieszczeni na osobnym parowcu. Szczytem tych środków ostrożności był przepis, iż do jachtów monarszych żaden statek nie mógł się zbliżyć więcej, jak na odległość 400 metrów.

Wszystkie wiadomości, przeznaczone dla prasy, były kontrolowane przez osobne biuro prasowe, na którego czele stał pułkownik gwardyi.

Anglia o ruchu słowiańskim.

Manifestacye Unii słowiańskiej, które się odbyły w Petersburgu, zwróciły na siebie uwagę politycznego świata angielskiego. Jak zdrowo na całą tę sprawę się zapatrują w Londynie, okazuje wrażenie, jakie wywołała fałszywa informacya, przesłana przez niemiecką Agencyę Reutera do „Timesa", gdzie przedstawiono, iż cały ten ruch rozbił się o nieprzejednaną opozycyę Polaków.

Przeciw tej z gruntu fałszywej informacyi, pochodzącej podobno z kół niemieckich w Petersburgu, zaprotestowało kilka pism londyńskich.

„Daily Telegraph", zaprzeczywszy kłamstwu, w „Timesie" zamieszczonemu, przedstawia sprawę w sposób następujący: „Szkopułem do pojednania narodów słowiańskich jest nieporozumienie pomiędzy rządem rosyjskim, a polskiem społeczeństwem. Dopóki Rosya nie przestanie odmawiać Polakom elementarnych swobód i nie przestanie ich rusyfikować, to nie można spodziewać się, ażeby inne narodowości słowiańskie spieszyły się do Unii. A Unia ta uważana jest jako najskuteczniejszy środek do powstrzymania akcyi Niemiec. Stąd płynie interes narodu angielskiego dla tej sprawy i jego sympatye".

Zdanie powyższe wskazuje, że opinia publiczna angielska dokładnie zdaje sobie sprawę ze stanu, w jakim obecnie znajduje się ruch słowiański.

Pruska kultura.

Mieliśmy już niejednokrotne dowody dzikich instynktów pruskich.

Fakty znęcania się nad żołnierzami nie są w armii pruskiej również rzadkością. Podczas rozpraw nad etatem ministra wojny bywają one specyalnem, iście niewyczerpanem źródłem dyskusyi. W ostatnich czasach ucichły nieco głosy pra-

sy w tej sprawie, nie poruszano jej już natarczywie w parlamencie. Skargi zrobiły swoje — zwierzchnia władza wojskowa wydała rozporządzenie, wymierzające surowe kary za znęcanie się nad żołnierzami, a to ukróciło samowolę zwierzchników. Ukróciło tylko, ale jej nie wyplenilo, czego dowodem świeży skandaliczny proces, który rozegrał się w ubiegłym tygodniu w Berlinie przed sądem wojennym I. dywizyi gwardyi.

Proces ten — pisze *Berl. Bör. Cour.* — jest jaskrawem oświetleniem faktu, że nie w jakiemś polskiem miasteczku pogranicznem, nieznanej nazwy, albo w jakim innem zakątku *(Krähwinkel)* naszej monarchii, w środowisku „małej załogi“, żołnierz został znęcaniem się nad nim do samobójstwa doprowadzony, a inni jego koledzy srodze byli udręczani. — Nie. — Stało się to w pułku doborowym gwardyi artyleryi polowej w Berlinie, w naszej stolicy i rezydencyi!

Głównym oskarżonym w tym skandalicznym procesie był podoficer Thamm, któremu dowiedziono znęcanie się nad **żołnierzami w 600 wypadkach; nadto pięciu innych podoficerów stanęło przed kratkami sądowemi pod tym samym zarzutem**, jakkolwiek nie w takiej niesłychanej mierze. Gdy główna ofiara oprawcy— **artylerzysta Knobbe**, odebrał sobie życie, wyskoczywszy oknem, przypisywano to zrazu melancholii, niebawem wszakże zaczęły się mnożyć tak obciążające dowody na to, że inny był powód samobójstwa, iż zwierzchnia władza wojskowa musiała pociągnąć do odpowiedzialności sądowej owych podoficerów z p. Thammem na czele.

W toku procesu zeznania świadków stwierdziły, że Thamm nietylko smagał szpicrutą i kopał swoich podwładnych, ale znieważał starszych żołnierzy, by biczowali dyscypliną młodych rekrutów, którzy „mieli za mało ruchu“. Kilku tych nieszczęśliwych, w których Thamm w ten sposób wpajał zasady wojskowe, leży obecnie w szpitalu. Takich faktów nieludzkiego znęcania się dowiedziono Thammowi 600, a sąd skazał go tylko na degradacyę i 15 miesięcy więzienia; inni oskarżeni otrzymali kary od trzech do ośmiu miesięcy więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Franciszka, gr. kat. Łukytyana m.

Jutro rzym. kat. Adolfa b., gr. kat. Mytrofana m.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

Dziś we wtorek (nowość) po raz II-gi „Żona dwóch mężów“, angielska krotochwila z świata wyżej i niżej 10.000 w 4 aktach.

We środę I. gościnny występ Kazimierza Kamińskiego „Bogaty wujaszek“, komedya w 4 aktach.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach; II-gi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę „Łapownicy“ (Intratna posada), komedya w 5 aktach; III-ci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

Jubileusz cesarza. Rada szkolna krajowa wysłała do wszystkich szkół w Galicyi polecenie, aby urządziły z okazyi jubileuszu rządów cesarza, uroczyste obchody w szkołach dnia 2 grudnia br.

Egzamin państwowy z muzyki złożyły 5. czerwca przed tutejszą c. k. komisyą: p. Aniela Goldblattówna (fortepian) i p. Kazimiera Jaworowska (skrzypce), uczenice pp. prof. St. Niewiadomskiego, W. Kurza i Wolfstahla z postępem celującym.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował st. komisarza budownictwa w dyrekcyi kolei państw. we Lwowie, Franc. Brzechowskiego, zastępcą naczelnika I. sekcyi konserwacyi we Lwowie.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali: oficyał J. Dudryk z Rudek do Przemyśla; adjunkci: Maks. Feuer ze Stryja do Lwowa i Karol Knebloch z Drohobycza do Borysławia; asystenci: Feliks Ostrowski z Radymna do Stryja; Mieczysław Piszczek z Jezierny do Jarosławia; Tadeusz Szotarski ze Zborowa do Lwowa i Włodzimierz Gamski z Ławoczne go do Radymna, oraz aspiranci: Izaak Hochmann z Bogdanówki do Drohobycza; Wacław Krumpholz z Sambora do Ławocznego; Jędrzej Wasyluk z Jarosławia do Radymna i Wilhelm Schaller z Bełza do Jezierny. Nakoniec oficyał Izydor Eckhaus z Borysławia do Liska-Łukawicy, jako naczelnik tamtejszego urzędu stacyjnego.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował adjunktów budownictwa: Romana Makowskiego, Adama Semkowicza, Wiktora Pirgo, Karola Morawa, Karola Szweda i Maryana Kuczyńskiego, inżynierami, a praktykantów budownictwa: Stefana Szumskiego, Kazimierza Peszkowskiego, Mieczysława Dobruckiego, Bronisława Waydowskiego, Władysława Remina i Eustachego Sawczuka, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Aleksandra Weissmana w Serecie i Daniela Schwarzwalda w Stanestie, do sądu kraj. w Czerniowcach, oraz zamianował: radcami sądu kraj. i naczelnikami sądów powiatowych sędziów powiat.: Konstantego Telimana w Stanestie z pozostawieniem go w dotychczasowym miejscu służbowem i Aleksandra Popovici w Dornie dla Storożyńca; sędziami powiatowymi: sekretarza sądowego, Antoniego Schessana w Czerniowcach dla Radowiec, oraz adjunktów sądowych: Trajana Sbierę w Storożyńcu dla Dorny i Zygmunta Jasilkowskiego w Bojanie dla Bojana; sekretarzami sądowymi, adjunktów sądowych: Franciszka Eisenbeissera w Sadogórze dla Suczawy, Kornela Popowicza w Sadagórze dla Solki, Izydora Lutwaka w Stanestie dla Stanestie i Hermana Wendera w Serecie dla Seretu.

Minister sprawiedliwości zamianował kancelistę Stanisława Peltza w Starejso naczelnikiem kancelaryjnym w sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Banda włamywaczy. Już w 406 numerze *Gońca Polskiego* z dnia 21. maja podaliśmy streszczenie aktu oskarzenia przeciw Wasińskiemu recte, Śnieguckiemu wraz z jego bandą.

Dziś jako w dniu rozprawy przypominamy jeszcze, że chodzi tu o bandę włamywaczy, która dokonała wiele kradzieży na łączną szkodę 100.000 k. Kradzieże te były dokonywane we Lwowie, w Wiedniu, Gracu itp. aż w ostatnich czasach przyłapano herszta wraz z jego bandą. Rozprawę prowadzi radca Berson, a oskarża prokurator Lubieniecki. Oskarżonego Wasińskiego broni dr. Bromberg. W sali sądowej jeszcze wczoraj porobiono potrzebne przygotowania i poukładano na stołach stosy aktów i narzędzia złodziejskiej bandy. Wstęp jest dozwolony bardzo ograniczonej liczbie publiczności dla uniknięcia natłoku w sali, a dostać się można tylko za biletami. Rozprawy będą się odbywać przed południem.

Kradzież obrazów. Salomon Korpus, subjekt w sklepie Ozyasza Arzta, chciał odnieść sześć obrazów do Landesa, zamieszkałego przy ul. Berka l. 7. A że obrazów było sześć i to oszklonych, więc sam subjekt nie mógł tego donieść. Najął więc jakiegoś 25-letniego mężczyznę do przeniesienia tych obrazów na miejsce przeznaczenia i szedł z nim na ul. Berka. Gdy już byli przed kamienicą nr. 7, zaglądnął naprzód Korpus, czy Landes tam rzeczywiście mieszka. Gdy zaś za chwilę wyszedł, nie zobaczył ani obrazów, ani tego 25-letniego człowieka, bo on umknął razem z zdobyczą w niewiadomym kierunku.

Konferencya z Siczyńskim. Adw. poseł Kost Lewicki miał wczoraj przedpołudniem konferencyę z Siczyńskim. Konferencya odbywała się w pokoju obrońców i trwała przeszło godzinę. Na kurytarzu zgromadziła się tymczasem grupa akademików ruskich, a między nimi była siostra mordercy śp. namiestnika.

Siczyński po konferencyi wracał do kaźni w bardzo dobrym humorze i posyłał nawet całusy zgromadzonym akademikom.

Rozprawa odbędzie się nieodwołalnie dnia 30. bm. Gdyby do tego czasu rozprawy przeciw Wasińskiemu nie skończono, to zostanie ona przerwaną. Bilety na rozprawę już wszystkie rozdano. Wstęp do sali bez biletu podczas rozprawy będzie wzbroniony, choćby najwyższym dygnitarzom.

Znaczne zguby. Filip Trost, inkasent firmy Zipper zgubił w niewiadomym miejscu książkę Gal. Kasy Oszczędności na kwotę 370 koron. — Takąż samę książkę na 200 kor., zgubił Józef Jarosz. Numer tej książki jest 61548.

Znikła. Wiktorya Hanik, służąca u J. Bergthala, adjunkta kolejowego, znikła wraz z dzieckiem swego pracodawcy, pięcioletnim Emanuelem. Miała onegdaj przyjechać do Lwowa ze Sambora i do dziś dnia niewiedzieć, co się z nią dzieje.

Sprytny piekarz. Iwan Pałuszyn zabawiał się w bardzo dowcipny interes. Był on rozwoziciełem pieczywa piekarni A. Wojtalewiczowej. Pieczywo zaś rozwoził w ten sposób, że pieniądze otrzymywane za nie, tylko w części zwracał właścicielce piekarni, a resztę brał na własny użytek. W ten sposób oszukał ją na stokilkadziesiąt koron. Wojtalewiczowa, widząc co się

święci, poskarżyła się policyi, a ta draba zamknęła.

Do pana Artura Friedricha fabrykanta świec i mydeł Lwów-Podzamcze.

Panie Friedrich! Skarżą się panie, żeś pan umieścił reklamacyjne afisze w tramwajach elektrycznych, na których kobieta trzymająca świecę jest niemodnie ubraną.

Mnie to osobiście nic, a nic nie obchodzi, ale że nasze panie mają tak zmysł mody doskonale wykształcony, że ich to razi, możeby pan coś na to poradził i kobietę w inną suknię przewdział, a ręczę, że w dowód uznania rozkupią panu cały posiadany zapas świec i mydeł. Nasz rysownik ma nawet już projekt najnowszego fasonu sukni, gdybyś pan więc zechciał, mógłby panu nim służyć, aby rychlej zadowolnić estetyczny smak naszych lepszych, a tak wymagających — połówek.

Potłuczenie rowerem. B. Klaudze ucz. szk. realnej jechał tak nieostrożnie na rowerze przez ul. Serbską, że najechał na M. Welczarską, zam. przy ul. Pijarów i ciężko ją poranił.

„Dobry pośrednik“. W nrze 418 z dn. 6 bm. naszego pisma, zamieściliśmy notatkę pod tyt. „Dobry pośrednik“. Rozchodziło się o kradzież roweru p. Melcherta z sieni p. Grzywińskiego. Otóż podaliśmy w notatce, że p. Grzywiński nie chciał dać p. Melchertowi pieniędzy za rower. Poinformowano nas jednak mylnie, bowiem p. Melchert jawił się u nas i oświadczył, że już w dniu popełnienia kradzieży umówił się p. Grzywińskim, że mu ten zapłaci za rower w razie, gdy złodziej nie będzie wykryty i szkoda się nie zwróci. Jesteśmy zadowoleni, że mimowolną krzywdę wyrządzoną p. Grzywińskiemu możemy dzisiejszą notatką naprawić.

Nasz reporter pisze: Byłem przed kilku dniami na posiedzeniu młodszych nauczycielek szkół lwowskich, którego pierszym punktem było — wystarać się o jak najszybsze zostanie starszemi nauczycielkami a drugim punktem, domagać się zniesienia podatku „macierzyńskiego“.

Przyznam się Szanownej Redakcyi, że wprost nie chciałem wierzyć moim uszom, gdy usłyszałem z ust „leciwej, srebrnowłosej“ m ł o d s z e j nauczycielki, że chce zostać s t a r s z ą.

Przecież Szanowna Redakcya wie zapewne ze swojego doświadczenia, że każda kobieta starzejąca się, dąży wszelkimi, masażo-kosmetycznymi środkami, aby być jak najdłużej młodą.

U tych nieszczęśliwych istot jest przeciwnie.

Chcą być starszymi, aby mieć.·. *dekret!*

I zupełnie się im nie dziwię, że rezygnują z przywilejów kobiecych, gdy są tak wyzyskiwane przez... przez komisyę budżetową.

Skreśla się ciągle „powiększenie posad starszych nauczycielek“ ze względów oszczędnościowych — natomiast preliminuje się podwyżki płac „pre-wice — i innych — dentów“. To wstyd, godny miasta Lwowa.

Drugi punkt posiedzenia tego, zniesienie podatku *vulgo* macierzyńskim zwanego.

Czy słyszała kiedy Szanowna Redakcya, aby która przełożona władza strącała tytułem takiego podatku, jeśli nauczycielka jest „chorą“(?) 60 proc. z jej miesięcznej pensyi?

To dalszy kwiatek wybujały na niwie lwowskiego abderytyzmu. Na razie nie rozpisuję się o tem, bo nie chcę psuć „świeżego“ powietrza naszej municypalności, ale radzę, by zechciała wstrzymać się z podobnymi eksperymentami, gdyż to nie przysporzy dochodów jej kasie, a tylko narazi ją na dalsze przekleństwo ludzi, dla których, zamiast uznania, za ich „krwawą“ pracę — dąży do odjęcia im cząstki chleba codziennego!

— Uciekła córka. Herszowi Gerstnerowi szynkarzowi, zam. w Czarnej koło Pilzna, uciekła w nocy z 12. na 13. b. m. z domu córka i zabrała ze sobą 520 kor. Uciekła w kierunku Lwowa. Jestto blondynka słuszna, lat 17.

— Przejechani przez pociąg. Z Gródka donoszą: Dnia 14 bm. dostało się pod koła pociągu, wychodzącego ze Lwowa, dwóch robotników kolejowych Mik. Miśków i Jan Ostrowski. Stało się to między przystankiem Kamienobród a stacyą Mszana o godz. 3 popoł. Obaj byli zajęci naprawianiem toru w tem miejscu.

V. Ogólne Zwyczajne Zgromadzenie członków „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ odbędzie się dnia 22. czerwca 1908 r. (poniedziałek) o godz. 3 popołudniu, a w razie braku statutowego kompletu o pół godziny później bez względu na komplet w sali Rady miasta w Krakowie.

W szkole ludowej i w sześcioklasowem Liceum żeńskiem S. S. Najświętszej R o d z i n y z N a z a r e t u we Lwowie ul. Unii Lubelskiej l. 9., mającem prawo publiczności, wedle rozporządzenia c. k. Minist. Wyznań i Oświaty z dnia 12. kwietnia 1908 l. 10·239 odbędą się e g z a m i n a w s t ę p n e i p r y w a t n e 30. czerwca i 1. lipca br.

Z Towarzystwa „Ochrona Młodzieży“. IV. Walne zgromadzenie Tow. „Ochrona Młodzieży“ odbędzie się we środę dnia 24. czerwca o godzinie 5. popołudniu w Auli Liceum im. król. Jadwigi (ul. Akademicka).

Z teatru.

(„Żona dwoch mężów“, krotochwila z świata wyżej i niżej 10.000 w 4 aktach Sidney Dobsona, tłumaczył M. Sachorowski).

Widzieliśmy już na scenie męża trzech żon, teraz dano nam na odmianę żonę dwóch mężów. Zdawaćby się to mogło dziwnem, jak można mieć dwóch odrazu prawnych mężów, a jednak to całkiem proste. Żona Alfreda Fairhol sądząc, że mąż jej utonął, wychodzi drugi raz za mąż za lorda Weztord i to pod bardzo dziwnymi warunkami: sypialnie po dwóch przeciwnych stronach mieszkania, lordowi wolno żonę całować tylko w rękę i czoło, a gdyby ją pocałował w ustą, musi jej oddać połowę majątku. Warunki te świadczą dowodnie, że lord nie grzeszy zbytnim rozumem, jak też prawie wszystkie inne osoby krotochwili, oprócz adwokata Ropera i drugiego w spodnicy Miss Donley, którą autor wprowadził, aby pokazać, jak to kobieta może umieć na pamięć wszystkie paragrafy.

Autor stara się przedewszystkiem wywołać śmiech za wszelką cenę, nie zważając na nic, chłoszcząc swoich bohaterów biczem satyry, wyśmiewa ich nielitościwie. Mówi się tam o plamach na mózgu lorda i o tem, jak Alfred Fairholt uczył gęś chodzić na głowie; uczciwość sędziego i lekarza jest dostosowaną do osobistych korzyści i do paragrafów, o których mówi autor przez usta sędziego; można patrzeć przez różowe i przez czarne okulary. O pieniądzach w całej sztuce wiele się mówi, obok tego wiele się całują.

Nasi artyści dobrze oddali swe role. Na pierwszem miejscu wymienić należy p. Nowackiego, Zielińską i Jankowską, dalej Klimontowicza, Dobrzańskiego i Czaplińską. Gra ich uzupełniała braki sztuki. Teatr był pełny.

J. T.

Trzeba tylko umieć znaleść radę.

Wsiadam wczoraj do wagonu pociągu brzuchowickiego i zastaję w przedziale jakieś średnio-stare małżeństwo. Niezwracałem początkowo na nie uwage, ale spostrzegłszy jakieś podejrzane „kuksy“ małżonki, wymierzane w bok swojej gorszej połowy, przemieniłem się w słuch, ostentacyjnie wychyliwszy się przez okno.

Czekaliśmy do odjazdu z jakie pół godziny i już miałem usiąść nazad na ławce, gdy w tem wozy szarpnęły, zgrzytnęły, poczęły się toczyć, a równocześnie usłyszałem głos pani, zwrócony do małżonka.

— Karol, przeżegnaj się!

— Jużem się przeżegnał.

— Łżesz, zaraz mi się przeżegnaj!

— Ależ jak cię kocham duszko...

— Aha „duszko“, radbyś abym przeniosła się na tamten świat i została prawdziwą „duszką“, a tybyś dopiero mógł sobie bryknąć. Niedoczekanie twoje, ty łotrze dardanelski.

— Ależ jak Boga kocham...

— Milcz! Ty Boga kochasz, ty!? Jakbyś Boga kochał tobyś nie znęcał się nademną biedną sierotą, a kupił kapelusz o który już od 2 miesięcy się upominam.

— To, to jest znęcanie, jak grejcara w kieszeni nie mam?

— A ty co myślisz, może chciałbyś mię bić? Ta jabym ci wszystkie kosteczki połamała, ty hajdamaku zatracony.

Widzicie go, rękę na mnie chciałby podnosić. Czekaj dam ja ci w domu, że ruski miesiąc popamiętasz.

— Ale mnie to ani w głowie.

— A komu, mnie? To ja łżę! Ja co nigdy w życiu nie skłamałam, ja mam łgać? Aby ci Pan Bóg wzrok zasłonił za moją krzywdę, abyś z piekła nie wyjrzał, ty łgarzu bezczelny...

Złap się za guzik!

— Ta na co?

— Prędko złap się za guzik!

— Ależ nie wiem na co?

— Ścierwo psiakrew! Łapiesz się czy nie?...

Usłyszałem jakiś głuchy łopot i stłumiony głos małżonka:

— No już, ale na co?

— Bo tu na stacyi w Kleparowie szły dwie zakonnice.

— Te co tam stoją?

— Nie stoją, tylko idą.

— Ależ stoją.

— Łżesz, idą!

— No, popatrz.

— Ta po jaką cholerę tv się za guzik trzymasz?

— Przecież kazałaś.

— Ja kazałam?

— A no, mówiłaś, abym się schwycił za guzik.

— Ależ idyoto nie teraz jak stoją, tylko jak szły.

— Cóż to ma do rzeczy?

— To ma bałwanie do rzeczy, że jeśli zobaczysz dwie zakonnice idące a schwycisz się za guzik, to wszystko ci się w tym dniu powiedzie.

— A jak trzy?

— Jak trzy, jedną, albo stojące, to chwytanie się za guzik nie tylko nic ci nie pomoże, ale nawet zaszkodzić może. Szczęście jeszcze, żem trzy razy przez lewe ramię splunęła, to może Pan Bóg da, że się nieszczęście odwróci.

— Ij, jakie tam zaraz nieszczęście...

— Nie bluźnij, aby cię Bóg ciężko skarał. Dla mnie już dość nieszczęścia, że mię takim niedołęgą mężem pokarał, za co z pewnością dostąpię odkupienia wiecznego, ale przez twoją głupotę wcale nie myślę narażać się na to, abym gdzie nogi na stopniach połamała.

Dlatego mówię ci z góry: jakbym zauważyła, żeś wysiadł w Brzuchowicach prawą nogą, nie lewą, to tak cię przy wszystkich zamaluję, że ci się nieboszczka babka przewidzi.

— Cszej lepiej mów, bo ten pan gotów usłyszeć.

— A jemu zasię do naszej rozmowy, ale w każdym razie zrób „figę“ i wsadź do lewej kieszeni, aby która z nas nie urzekł.

Odwróciłem się, aby zobaczyć tę „figę“, ale spotkałem się tylko z pokornym wzrokiem małżonka i wyzywającym małżonki, „figi“ zaś już nigdzie ujrzeć nie mogłem.

W Brzuchowicach wysiadł mąż pierwszy, stawiając ostrożnie lewą nogę na stopniu, małżonka zaś przechyliwszy się zbytnio, aby skontrolować męża, zleciała ze wszystkich stopni, zapomniawszy widocznie w podnieceniu o zbawiennych swoich radach.

Czy trzykrotne splunięcie przez ramię odwróciło od nich już wszelkie nieszczęście nie wiem, bo w czas jakiś potem straciłem ich zupełnie z oczu.

Żniwo.

(Do ryciny).

Zbiegowisko socyalistyczne w Krakowie już się rozeszło. Uchwalone podatki partyjne, składki na prasę, na podupadłych wodzów, na gruszki po 20 koron, na kasy chorych itp. zasiliły chwilowo, wiecznie głodne brzuchy sakiewek socyalistycznych, dając im możność dalszego wegetowania.

Miedziaki, zwiezione taczkami do hotelu „pod Beblem“, rozdzielone naczyniem z uszkiem i przesypane w przygotowane worki, mają utrzymać wodzów socyalistycznych przez cały Boży rok. Wprawdzie możnaby — gdyby zabrakło — rozpisać nowe składki na jakiś nagły, a niespodziewany fundusz, ale w każdym razie jest to rzecz, która coraz częściej zawodzi.

Siedzą więc teraz ci wodzowie socyalistyczni, w hotelu pod „Beblem“ i zezując jeden ku drugiemu, wypatrują chwili, kiedy mogliby się o łup sąsiada wzbogacić. Ale, że każdy z nich ma te same myśli, siedzą i siedzą, udając obojętność, póki ich nad ranem policya nie spłoszy. Tyle tylko pozostałości z głośnego w *Głosie* zbiegowiska socyalistycznego.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków. Wiec strejkującej młodzieży zakończył się wczoraj rezolucyą, zalecającą użycie terroru celem wymuszenia ogólnego strejku na uniwersytecie. Za rezolucyą głosowało 138, przeciw 83, a od głosowania wstrzymało się 27 słuchaczów i słuchaczek. Grupa słuchaczy, należąca do „postępowej demokracyi“, oświadczyła, że wprawdzie w strejku wytrwa, ale terroru popierać nie będzie. Popołudniu wykłady odbywały się spokojnie. Dziś rano odbędzie się dalszy ciąg wiecu strejkujących. W południe odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie senatu uniwersyteckiego, na którem postanowiono wydać odezwę do młodzieży. Odezwa rektora, która już się ukazała, zapewnia, że Uniwersytet Jagielloński uważa wolność nauczania za skarb, który w pierwszym rzędzie cenić umieją profesorowie. Wkońcu odezwy rektor zwraca się w słowach najserdeczniejszych do tych z młodzieży, którzyby chcieli przenieść na Uniwersytet Jagielloński walkę, tak szkodliwą dla prawidłowego toku studyów i tak niezgodną z dobrem ogólnem akademickiem, aby postępowaniem swem utrwalili harmonię pomiędzy profesorami, a słuchaczami i stanęli w obronie tak cennej wolności nauki.

Cesarz nie pojedzie do Pragi.

Wiedeń. „Koresp. Wilhelm“ donosi: Jak się dowiadujemy ze strony bardzo dobrze poinformowanej, cesarz teraz nie uda się do Pragi. Podróż na wystawę do Pragi, wogóle teraz nie była zamierzona.

Decydującem było to, że liczne uroczystości jubileuszowe, począwszy od 7. maja, bardzo wiele od cesarza wymagały trudu, a te wymagania byłyby jeszcze bardziej zwiększone przez liczne obowiązki reprezentacyjne w podróży do Pragi. Zresztą cesarz był na otwarciu wystawy, zastąpiony przez arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Cesarz, który cieszy się trwale najlepszem zdrowiem, uda się, podług dotychczasowych dyspozycyi, w d. 22. bm., a w każdym razie z końcem b. m. na 10-cio tygodniowy pobyt letni do Ischlu.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. Rada budowy dróg wodnych odbyła posiedzenie, na którem minister Fiedler oświadczył, że rząd w sprawie bud. dróg wodnych stoi na stanowisku równomiernego traktowania wszystkich interesowanych krajów. Przyjęto wnioski zmierzające do przyspieszenia budowy kanału Dunaj-Odra--Wisła.

Strejk na uniwersytetach austryackich.

Wiedeń. Rektor wiedeńskiego uniwersytetu, na podstawie uchwał powziętych na zebraniu rektorów w Wiedniu, ogłosił obwieszczenie, którego główna myśl streszcza się w tem, że wolność nauki i profesorów szkół wyższych jest bezwarunkowo zapewnioną i że nie ma podstawy, aby młodzież dalej strejkowała. Odezwa wzywa więc młodzież do zaniechania strejku.

Skutek mowy Guczkowa.

Berlin. Z Petersburga donoszą do *Voss. Ztg.*, że wskutek mowy październikowca Guczkowa, w której ten potępił zajmowanie przez wielkich książąt odpowiedzialnych stanowisk w zarządzie armii, wielcy książęta podali się do dymisyi.

Rozruchy w Persyi.

Londyn. Jeden z dzienników porannych donosi z Teheranu, że onegdaj wybuchło tam ogólne bezrobocie. Do królewskiego obozu poza obrębem miasta napływają coraz to nowe siły. Parlament wystosował do szacha apel, w którym przypomina dane przez niego obietnice i wylicza szereg wypadków naruszenia konstytucyi, wreszcie prosi o współdziałanie celem odzyskania zaufania ludności.

Rozbicie się łodzi.

Madryt. Dziennik *Imparcial* donosi o rozbiciu się łodzi na rzece Kongo, przyczem 70 murzynów utonęło. Czterej Europejczycy, którzy się ocalili, padli ofiarą ludożerców.

W Marokku.

Tanger. Z Alkassar donoszą, że wojsko sułtana Abdul Azisa, które miało udać się do Fezu, przyłączyło się do Mulej Hafida i obwołało go sułtanem. Przywódców wojsk, które sprzeciwiły się temu, uwięziono.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Długoletni oficyalista w dobrach J. E. Hr. Kazimierza Badeniego posiadający chlubne i długie świadectwa, pilny pracowity i trzeźwy, poszukuje posady oficyalisty prywatnego, lub dozorcy domu. Lat 46, żonaty i dzietny. Łaskawe oferty przyjmie Administracya „Gońca Polskiego“, Podwale 7, pod Oficyalista. 873

Parcele budowlane w ślicznem położeniu przy ul. 29. Listopada, tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego. Wiadomość udzieli właściciel Willi Tekli na przystanku. 864

Zaraz umieścimy 200 dozorców fabryk cegielni, płace wysokie miesięczne, posady stałe roczne. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: **Konces. Ajencya Pośrednictwa, Lwów Ormiańska 30.** 865

Poszukiwany gorzelnik (na przyszłą kampanję ewentualnie już od 1. lipca). Wieku do lat 40, rel. rzym. kat., z ukończoną szkołą gorzelnianą i kilkoletnią praktyką przy aparatach kolumnowych ciągłych. Zgłoszenia tylko pisemnie z kopiami świadectw i metryki adresować do Zarządu dóbr Czernichów p. Romanówka. 837

Biuro Niemczynowskiej przeniesione z Sienkiewicza na **plac Akademicki 3.,** Lwów, umieszcza wszelkie siły nauczycielskie, bony — także cudzoziemki, oficyalistów, służbę męską, żeńską. 845

„Umieścimy tysiąc ludzi, posady stałe. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Potrzebni kuchark, służący dworscy. Biuro Lwów, Ormiańska 30“. 841

Poszukuję od dnia 15. lipca, pokoju z oddzielnym wchodem (frontowego) z obiadami oraz kompletną usługą. Cena koniecznie przystępna, od umowy. Pożądana okolica, Pańskiej, Czarneckiego blizko Podwala. Zgłoszenia pisemna pod „Mieszkanie“ Administracya „Gońca Polskiego“ Podwale 7.

Cukiernia
Kazimierz Lewandowski
przedtem
Z. LITWIŃSKI
Lwów, ul. Sienkiewicza 11.

poleca: codziennie świeże ciasta, herbatniki, cukry, oraz kawę, herbatę, lody po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie licząc opakowania. 836

Letnie mieszkanie, pokój umeblowany w sadzie do wynajęcia bardzo tanio we Lwowie. Wiadomość: Biuro przewozowe, Chorążczyzna 5.

Osoby (panie i mężczyźni) w sferach kupieckich dobrze wprowadzone znajdą dobry zarobek za stałą płacą. Zgłosić się między godziną 2—3 popołudniu. Lwów, Podwale l. 7.

Wozy ciężarowe na jednego i na dwa konie są do sprzedania. Matiaszewski, Janowska l. 30. 875

W Mikuliczynie w ślicznem położeniu, blizko lasu i kąpieli w Prucie, trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia na lato. Wózek do dyspozycyi. Zgłoszenia „Aurora“ Lwów, Podwale 7.

Dom do wynajęcia

składający się z pokoju i kuchni, blizko kolei w Krzywczycach na polu lesienickiem, odpowiedni na pobyt letni. Wiadomość „Goniec Polski“, Podwale 7. 854

Chłopców i kobiety do roznoszenia gazet poszukuje się. Zgłosić się Lwów, Podwale 7.

WSZELKIE KUPONY
I WYLOSOWANE PAPIERY WARTOŚCIOWE
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO.

APARATY FOTOGRAFICZNE
do celów naukowych, zawodowych i amatorskich
sprzedaje najtaniej
SKŁAD
aparatów fotograficznych,
LWÓW, WAŁOWA L. 11.

Cenniki gratis i franco.

Młodość twarzy

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Również wszelkie massaże częściowe, wykonuje warszawska dyplomowana i koncesyonowana masażystka. Zgłoszenia: pod R 29, Administracya Gońca Polskiego, Podwale 7.

Masło deserowe 70 ct. funt, w Konsumcyi Ruska l. 20, miód 25 ct., słonina 38 ct., smalec 40 ct. 839

Jest do wynajęcia zaraz mieszkanie suche, słoneczne, widne, złożone z 5 pokoji, łazienki, pokoju służbowego, z wszelkiemi wygodami. — Niesiołowski, Stryjska 12 b. l. p. 815

:: Sprzedam ::
Ogród z domem w Krzywczycach. Eljaszowa. 852

Umieścimy 1000 młodych ludzi, posady stałe. Poszukujący pracę wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Potrzebni: gorzelnicy, nauczycielki, kucharki, lokai dworskich. Biuro, Lwów, Ormiańska 30. 855

Biuro Pracy — Lwów, Ruska 18, poszukuje kucharki i służące do wszystkiego — zaraz. 842

Rządowo upoważniony przedsiębiorca budowlany, długoletni praktyk zawodowy, poleca się W. Panom właścicielom realności, mającym przeprowadzić rekonstrukcyę, i reperacyę w domach swoich. Z wysokiem poważaniem

Bartłomiej Kreiser
Stanisławów, ul. Halicka l. 68. 834

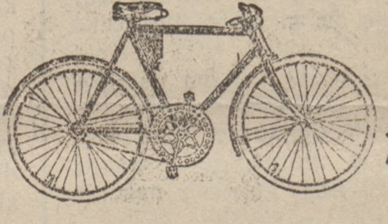
Mężczyzna przystojny lat 41, z lepszej klasy roboczej, szatyn, pragnie poznać pannę, w celu matrymonialnym. Mały posag pożądany. Ma pensyę rządową 1.400 kor. Łaskawę zgłoszenia pod „Wyjazd“ Poczta główna, Dworzec. 847.

Z powodu zwinięcia filii sprzedaję za pół ceny następujące rzeczy dla pp. fotografów: **Satynówkę Glorya z walcem do ogrzewania 36 cm. długim. Goerca Lynkeloskop serya E. Nr. I. Fotometer do oznaczania pewnej ekspozycyi.** Tło olejne z widokiem górskiem i jedno tło olejne z jednej strony widok z drugiej salon.

Zgłoszenia: **Atelier J. CHRZANOWSKIEGO, SUCZAWA.**

BEZ KONKURENCYI!

Wanny trwałe cynkowe od złr. 7.
gdzieindziej te same od złr. 10.
Poleca własnego wyrobu 860
WOJCIECH ZAJĄC
Lwów, Ossolińskich 14.
Cenniki gratis.

Jak długo zapas starczy!  **Jak długo zapas starczy!**

SPRZEDAJĘ
ROWERY
z wolno bieżącem kołem (Freilauf)

po kor. 100 ◆◆◆◆◆ tylko za gotówkę.

Największy w kraju główny fabryczny skład
Rowerów MULTIPLEX,
W. SCHLAWE
Lwów, Batorego 12—14.

881